

Owoce Ducha jest dobroć.

Felieton do lekcji Szkoły Sobotniej na 13 lutego 2010

Wielkie społeczne reformy nie są przeprowadzane przez dobrych ludzi; potęg technologiczny nie jest dokonany przez dobrych ludzi; medyczne odkrycia nie są dokonane przez dobrych ludzi; militarne zwycięstwa nie są zaplanowane przez dobrych ludzi. Tego rodzaju kluczowe, zmieniające życie wydarzenia mają wyjątkowe znaczenie. W porównaniu z tymi osiągnięciami, staranie się być dobrym jest odczuwane przez tych, którzy nie mogą zrobić lepiej, jako kompromis.

Gdy posiadamy wybór, wszyscy chcielibyśmy czegoś więcej niż jedynie dobra. Jim Collins, w swojej książce *Good to Great* (Dobry, aby być wielkim), przedstawia porównanie z świata biznesu. Opisuje on dobre firmy, jako te, które istnieją bez jakichkolwiek wyróżniających cech – są przeciętne. W odróżnieniu od nich, charakteryzuje on wielkie firmy, jako te, które wiele razy przekraczają przeciętność.

Zupełnie odmienny pogląd na bycie dobrym, aby być wielkim został przedstawiony w historii opisanej w Mk 9,33-35 w kontekście uczniów którzy kłócili się, który z nich będzie największy. Odpowiedź, jakiej udzielił Pan Jezus oświeśla główną myśl naszej lekcji w tym tygodniu: „Jeżeli ktoś pragnie być pierwszym niech stanie się ze wszystkich ostatnim i służyć wszystkim”. Słowa Chrystusa pokazują najważniejszy punkt w koncepcji dobroci - jest nim zachowanie „nieaspiracyjnej postawy”. Dobroć jest rezultatem intencjonalnego działania.

Po pierwsze, zwrócenie uwagi na to, że dobroć nie jest wrodzoną wartością, którą niektórzy ludzie posiadają w większym wymiarze niż inni równocześnie zachęca jak i stawia wyzwanie: zachęca, ponieważ oznacza, że my także posiadamy możliwość bycia dobrymi; ale równocześnie stawia wyzwanie, ponieważ oznacza, że dobroć jest wynikiem jasnych i celowych decyzji. Starsza pani w kościele, która zawsze dzieli się uprzejmym słowem i miłym uśmiechem (w każdym zborze powinna być przynajmniej jedna taka osoba!), nie nabyła dobroci wraz ze swoimi siwymi włosami, a swój dar zapominania wraz ze swoim nazwiskiem. Sposób myślenia, który mogłoby nas zwolnić od odpowiedzialności za nasze działanie, umyślnie usuwa istotę dobroci. Psalm 34,15 mówi nam abyśmy „odwrócili się od zła i czynili dobrze”. Znajdują się tutaj dwie opcje, które są nam wyraźnie przedstawione. Kiedy dobroć jest przestawiona tak jasno jak tutaj, nie mamy wątpliwości czy jest ona wynikiem intencjonalnego wyboru czy nie.

Po drugie, dobroć dotyczy motywacji. Dobry czyn nie jest dobry sam w sobie: to, co stanowi o jego istocie to nasza motywacja przy jego wykonywaniu. Analizując kontrast pomiędzy dobrocią i wielkością, kluczową różnicą z perspektywy człowieka jest ta, że wielkość polega na zwracaniu uwagi na siebie, podkreślaniu moich osiągnięć lub mojej wysokiej pozycji. Z kolei dobroć polega na tym, co ja mogę zrobić dla innych. Oto, dlaczego Chrystus mówi, że powinniśmy być „sługami wszystkich”, poświęcając siebie, aby zaspokoić potrzeby innych.

Pan Bóg cieszy się, gdy wykonujemy rzeczy, aby przynieść korzyść innym. John Ortberg opisuje ten aspekt Bożej natury w swojej książce pt. *Love Beyond Reason* (Miłość ponad Rozumem) przy pomocy określenia „kochaj mnie, kochaj moją pacynkę”. Pan Bóg chce, abyśmy wyrażali naszą miłość do Niego przez kochanie innych, nawet tych, których nie chcielibyśmy kochać (Łk 6,35). Bycie dobrym nie jest podobno łatwe. Nie możemy wybrać, kiedy, lub wobec kogo będziemy okazywać dobro. Nie jest to związane z dogodnością lub kaprysem. Nasza lekcja wyjaśnia, że w języku greckim słowo dobroć oznacza coś, co jest aktywne, a nawet dynamiczne.

Żyjemy w świecie, w którym istnieją nieskończone możliwości wyrażania dobroci wobec innych: niedawne trzęsienie ziemi na Haiti pokazuje nam jak wielkie jest ludzkie cierpienie i jak wiele można zrobić, aby je zmniejszyć. Pytanie, dlaczego Pan Bóg pozwala na cierpienie jest tematem do innej dyskusji. Jednak bez względu, jaka jest odpowiedź na to pytanie, niezaprzeczalnym jest fakt, że potrzeby innych stawiają przed nami możliwości okazywania dobroci, a przeciw do tego powołuje nas Pan Bóg – „czynić dobro” innym. Oczywiście, dobroć nie musi być motywowana przez coś tak monumentalnego jak humanitarna katastrofa czy klęska żywiołowa w postaci miażdżącego trzęsienia ziemi na Haiti. Nie istnieje ranking dobroci ze względu na ważność i wpływ. Polecono nam po prostu czynić dobro dla wszystkich ludzi we wszystkich czasach.

Po trzecie, dobroć jest związana z wytrwałością. Biblia określa dobroć, jako wytrwałe zaangażowanie, jako postawę stałego wybierania czynienia tego, co dobre. W kręgach, które organizują pomoc humanitarną występuje pojęcie „zmęczenia donatora”. Dzieje się tak, gdy długotrwałe zaspokajanie jakiejś potrzeby lub sytuacji prowadzi do apatii i spadku zainteresowania i zaangażowania. Dla chrześcijan taka postawa powinna być obca, ponieważ czym większa jest potrzeba tym większa jest możliwość czynienia dobrze. W tym kontekście, dobroć nie jest jedynie postawą czy działaniem: jest to także reakcja na stan rzeczy, które dzieją się wokół nas. Podobnie jak Amos, który przyniósł poselstwo dla ludzi w jego czasach aby skorygować systematyczną niesprawiedliwość rozpowszechnioną w ich społeczeństwie (Am 5,24), tak samo i my powinniśmy przez akty dobroci reagować na potrzeby w naszym otoczeniu: potrzeby, które są czasami wszechobecne, uporczywe i najwyraźniej niemożliwe do rozwiązania. Oto dlaczego w Ga 6,9 apostoł Paweł napomina nas abyśmy „**w czynieniu dobrze nie ustawali**”

Rozmyślanie nad biblijną ideą dobroci w kontekście wykonywania pomocy humanitarnej dostarcza okazji do przemyśleń. Koncepcja, że dobroć jest jedynie wyrażana przez działanie oznacza, że to, co robię jest ważne nie tylko dla tych, którzy są w potrzebie i którzy są w okół nas, ale także w moich relacjach z Bogiem.

Kiedy zastanawiamy się nad dobrem w takim sensie, jakim ono jest, mimo wszystko, spróbujmy wziąć pod uwagę jego aspiracyjną wartość. Życie, które jest zdeterminowane czynieniem dobra jest atrakcyjną propozycją: być błogosławieństwem dla innych i dla Pana Boga. Rezultat takiego życia jest opisany w Am 5,14: „**Wtedy Pan, Bóg Zastępów, będzie z wami, tak jak to mówicie.**” Jest to ostatecznie największa aspiracja, jaką może mieć chrześcijanin.

DO PRZEMYŚLENIA

Jak Pan Bóg może spodziewać się dobrych rzeczy od ludzi, którzy są źli?

Kiedy mówimy o „dobroci” w kontekście „owocu Ducha” pojawia się kilka zagadkowych paradoksów. Możemy je pogrupować w kilku punktach:

1. **Tylko Pan Bóg jest „dobry”(Mt 19,17; Mk 10,17; Łk 18,19).** Kiedy Jezus powiedział bogatemu prawnikowi, że tylko Pan Bóg jest dobry, uczynił bardzo ważne stwierdzenie. W jaki sposób „prawda” na temat Bożej, ostatecznej dobroci dotyczy nas? Czy jest to zachęcające czy zniechęcające przesłanie?
2. **Dobry nauczyciel, dobry człowiek, a jednak nie wystarczająco dobry.** Ten sam fragment, który dotyczy Bożej dobroci, mówi nam także dużo na temat ludzkiej dobroci. Człowiek twierdził, że zachowywał wszystkie przykazania od czasu swojej młodości. Jednak Pan Jezus powiedział, że wciąż jest coś więcej: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim”. Jednak Zacheusz miał oddać tylko połowę swojego majątku biednym i dobrowolnie zdeklarował tę sumę. Pan Jezus by zadowolony z jego decyzji (Łk 19,1-9). Dlaczego Zacheuszowi poszło tak łatwo?
3. **Żaden człowiek nie jest dobry: Rz 3,10-20.** Biblijna ocena ludzkiej natury jest ponura. Rzymian 3 jest jednym z najbardziej czytelnych fragmentów biblijnych na ten temat. Kiedy otrzymujemy taką ocenę, jaka nadzieja i sens znajdują się w stawaniu się dobrym, stawaniu się takim jak Pan Bóg, czy czynieniu dobrze?
4. **Pan Bóg poleca grzesznikom czynić dobro: Mt 5,14-16.** Słowa Pana Jezusa na temat pozwolenia, aby świeciło nasze światło, zakładają, że jest możliwe abyśmy czynili dobre uczynki jednak już w następnym rozdziale mówi nam, abyśmy upewnili się, aby nie czynić dobrych uczynków po to, aby zaimponować innym (Mt 6,1-4). W jaki sposób możemy pozwolić, aby nasze światło świeciło przed innymi tak, aby widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Boga, bez wejścia w konflikt z innym przykazaniem Pana Jezusa, aby *nie* czynić naszych dobrych uczynków po to, aby być uznanym przez innych? Kiedy Pan Jezus mówi nam, abyśmy nie czynili naszych dobrych uczynków przed innymi, wskazuje na tę samą prawdę, którą wyraził C.S. Lewis: „W momencie, kiedy dobry smak pozna siebie, część jego dobroci jest stracona”.
5. **Musimy być dobrzy aby wykonywać dobro: Mt 12,34-37; Łk 6,43-45.** Pan Jezus był bardzo kategoriyczny w stwierdzeniu, że dobro nie może pochodzić od zła. Jeżeli ludzie są źli, to, w jaki sposób możemy mieć nadzieję, że będziemy czynić dobro? Bardzo interesujące stanowisko Ellen White w tej sprawie („Musisz być dobry, zanim możesz *czynić* dobro” – *Nauki z Góry Błogosławienia*, s.128 eng.), znajduje się w jej komentarzu na temat Mt 7,1 „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni”. Ellen White cytuje przy tej okazji również Mt 12 i Łk 6.

Kiedy w życiu człowieka pojawia się kryzys i zamierzasz udzielić mu rady lub napomnienia, twoje słowa będą miały wartość i wpływ na rzecz dobra, jedynie na podstawie tego, co twój własny przykład i duch zrobił dla ciebie. Musisz *być* dobry, zanim możesz *czynić* dobro. Nie możesz wywierać wpływu, który będzie przekształcał innych, dopóki twoje serce nie zostanie upokorzone, oczyszczone i czułe dzięki łasce Chrystusa. Kiedy ta zmiana zostanie dokonana w tobie, to prowadzenie życia, które błogosławi innych będzie tak

naturalne dla ciebie jak wydawanie zapachu dla krzaka róży lub przynoszenie czerwonych kiści gron dla winnego krzewu.

Jeżeli Chrystus jest w was „nadzieja chwały”, nie będziecie mieli skłonności, aby patrzeć na innych, po to, by obnażać ich błędy. Zamiast oskarżać i potępiać, waszym celem będzie pomagać i błogosławić oraz zbawiać. W relacjach z tymi, którzy są w błędzie, weźmiecie pod uwagę upomnienie: „**Baczenie każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony**” Ga 6,1. Przypomnicie sobie jak wiele razy byliście w błędzie i jak ciężko było odnaleźć właściwą drogę, gdy ją zgubiliście. Nie będziecie popychali swojego brata w większą ciemność, ale z sercem pełnym współczucia powiecie mu, w jakim jest niebezpieczeństwie. (*Nauki z Góry Błogosławienia* s. 127-128 eng.)

6. **To, co jest dobre (zakon), może mieć złe skutki: Rz 7,7-25.** W jaki sposób chrześcijanin może rozwiązać napięcie pomiędzy swoją wrogością wobec zakonu wiedząc równocześnie, że jest on dobry? W jaki sposób możemy doświadczyć owocu Ducha w tym kontekście, okazując naszą wrodzoną wrogość do tego, co jest dobre?

Opracował Janek Pollok (na podstawie M.Castellino, Great to Good)